

ROLNIK.

Pismo dla spraw gospodarczych, politycznych i społecznych rolników

Módl się i pracuj!

„Rolnik” wychodzi raz na tydzień w Czwartek. — „Rolnika” można tylko razem z „Katolikiem” abonować za 1,60 mk. na kwartał. — Ogłoszenia za rządęk (wiersz) jednołamowy 15 fenygów.

Nr. 26.

Bytom G.-S., 29-go Czerwea 1911.

Rok XVIII

Rdza na zbożu.

i sposoby uchronienia się od niej.

Rdza jest to grzybek pasożytny, to jest żyjący z soków rośliny, na której się znajduje. Jakkolwiek grzyb ten tak mały, że go nie dojrzyś bez szkła powiększającego, i tylko w wielkich masach widocznym się staje, nadając kolor rdzawo-czerwony roślinom, jednakże uczeni odróżniają różne gatunki tego grzybka i dopatryli się w nich różnych właściwości. Są trzy gatunki grzybka-rdzy, trapiącego nasze rośliny; pierwsze dwa gatunki padają najczęściej na pszenicę i żyto, rzadziej na jęczmień i owies, a różnią się między sobą tem, iż jeden z nich jest tak wytrwały, że zarodki jego przezimowują wewnątrz listeczków roślin, skutkiem czego może ukazać się zaraz na wiosnę; drugi zaś gatunek z pomienionych, czyli pospolita rdza trawowa albo zbożowa, przezimować nie może. Gatunek trzeci pada jedynie na owies i podobno także wytrwały jest na mroz w zimowe.

Wszystkie te trzy rodzaje grzybka przechodzą przez odmiany, to jest odmieniają się stosownie do pory roku. Pierwsze dwa gatunki mają trzy odmiany: letnią, zimową i wiosenną, czyli tak zwaną berberysową, ponieważ najlepiej przechowuje się na berberysie; trzeci gatunek, czyli pospolita rdza zbożowa, przechodzi najczęściej tylko przez dwie odmiany, t. j. letnią i zimową.

Znakomici rolnicy i wyższe szkoły rolnicze badając rdzę, żeby wynaleźć sposoby dla zniszczenia jej, albo przynajmniej dla zmniejszenia szkód, jakie ona wyrządza, zauważyli, że grzybek ten znajduje się w wielkich ilościach nie tylko na roślinach zbożowych, ale i na innych, rosnących dziko w polu, na miedzach, w rowach, przy drogach i t. d. Mianowicie pierwszy gatunek rdzy znajduje się na roślinach tak zwanych szorstkolistnych, do których należą: wilczygład czyli krzywoszyj rolny, miodunka, żywokost, żmijowiec i wiele innych; gatunek drugi znajduje się na roślinach: szakłak-kruszyna i szakłak-ciernisty; trzeci zaś gatunek rdzy, t. j. rdza trawowa czyli zbożowa, przechowuje się na berberysie. Na wszystkich przytoczonych chwastach polnych rdza przechowuje się w ogromnej ilości, daleko większej, niż na zbożach; to też należy te chwasty tępić ile możności, wykaszać je i wywozić z pola, a następnie najlepiej spalić, gdyż te rośliny są niejako rozsadanikami rdzy na zbożu.

Najszkodliwszym z takich rozsadaników jest stokłosa miękka, najczęściej przypadająca do

smaku drugiemu gatunkowi rdzy. Roślina ta najbardziej jest rozpowszechniona na łąkach suchych, na miedzach, wśród pól, przy drogach i drózkach polnych i w innych miejscach; ona to głównie zaraża pszenicę i żyto. Zwłaszcza w porze uprawy jesiennej stokłosa miękka pokrywa się cegłano-czerwonymi plamkami. Z tego też powodu należy i tę roślinę tępić wszędzie, gdzie się ją napotka, gdyż tylko niszcząc ten główny rozsadanik rdzy, można zmniejszyć straty, jakie ona spowodza.

Nadto młode zasiewy zboża można ochronić od rdzy, jeśli jak najprędzej po sprężeniu zbóż poprzednio zarażonych, będziemy podorywali rżyska.

Ale co gorsza, że słoma, pokryta plamami rdzy, jest szkodliwa przy używaniu. Nie należy więc jej brać na podściół, gdyż następnie wywieziona w pole w postaci nawozu, słoma taka przyczynia się do rozmnożenia grzybka. W żadnym zaś razie nie można jej używać na paszę dla dobytku, gdyż w pewnych wypadkach spowodza ona różne choroby, mianowicie: zapalenie błon śluzowych w pysku, zapalenie kiszek i żołądka, rozwolnienie, częściowe porażenie niektórych członków i t. p. Gdyby koniecznie trzeba było dawać taką słomę jako paszę, dla braku innej, należy ją porząć albo wygotować; w ten sposób grzybek rdzy się zniszczy i słoma nie będzie szkodliwa.

Prócz wyżej podanych, są jeszcze inne sposoby, które można jako-tako zapobiegać szkodom wyrażanym przez rdzę.

Ponieważ rdza zjawia się najczęściej na gruntach nadrzecznych, położonych w pobliżu wód i bagien wystawionych na silną mgłę, w wąskich dolinach i między gęstymi lasami, a tymczasem na gruntach suchych, wystawionych na przewiew wiatrów, jest jej o wiele mniej, — więc należy osuszać grunta wilgotne i poddawać je starannej uprawie. A zatem trzeba tak rolę uprawiać, ażeby powietrze i ciepło miały przystęp do jej wnętrza, i dostarczać jej odpowiedniego zapasu pokarmu. Na gruntach z natury bogatych nie dawać silnego nawozu, gdyż skutek jego nadmiaru, zboże wyrasta zbyt bujnie, za gęsto, a przez to wylega i dostaje rdzy. Nadto nawóz powinien być jak najwięcej przegniły.

Gdzie się rdza często zjawia, tam nie należy siał roślin kłosowych, wiadomo bowiem z doświadczenia, że na żyto siane po życie częściej pada rdza, aniżeli na żyto uprawiane w ugorze, lub po roślinach na przykład strączkowych.

Doświadczenie wskazuje, że między zbożem są niektóre gatunki, co mniej bywają uszkodzane przez

rdzę; zwłaszcza jest parę gatunków pszenicy, która nadzwyczaj silnie opiera się rdzy. Ale i o tem nie można nic stanowczego powiedzieć, bo siła oporu jednego i tegoż samego gatunku zboża zależy od miejscowości: w jednym miejscu zboże jest bardzo odporne na rdzę, tymczasem w drugim, w tych samych warunkach gleby i powietrza, oporność jest o wiele mniejsza i rdza dużo szkody czyni zbożu. Najlepiej jest wywiedzieć się, jaki gatunek zboża w danej okolicy najmniej cierpi od rdzy, — i ten zasiewać.

Rdza najbardziej szerzy się w tym czasie, kiedy zboże dopiero wzrasta, albo gdy deszcze padają często. W jesieni na wczesnych oziminach rdza obsiada nieraz w takiej ilości, że prawie trudno znaleźć zdrową roślinkę. Potem znowu o wiele jeszcze niebezpieczniejsze dla zbóż są owe dwa lub trzy tygodnie, w których zboże się kłosi. Jeżeli wtedy panuje pogoda ciepła i wilgotna, to zarodki grzybków na chwastach i zbożach rozwijają się bardzo szybko i tworzą plamki koloru rdzy, na liściach, źdźbłach i kłosach.

Przekonano się, że wczesny wysiew odmian zbóż dojrzewających szybko i wcześniej rosnących w słone, zapobiega większemu rozplenieniu się rdzy. Przeciwnie, rośliny, które rozwijają się i dojrzewają powoli, łatwiej bywają zarażane przez rdzę, bo ta ma więcej czasu, by przyłgnąć i rozrosnąć się na nich. Przytem rdza lepiej porasta na roślinach słabszych.

Tem się tłumaczy, czemu naprzykład w latach suchych, gdy nastąpi ulewny deszcz, rdza staje się słabszą, a rolnicy powiadają: „deszcz zmył rdzę“. Zmniejszenie rdzy pochodzi stąd, że rośliny, otrzymawszy potrzebną im wilgoć, zrobiły się silniejsze, szybciej rość poczęły i zmogły rdzę.

Otóż widzimy, że chociaż niema sposobów do zupełnego wytepienia rdzy, można jednak znacznie złagodzić jej szkodliwe skutki. Ażeby zaś wojna przeciw temu wrogowi każdego gospodarza była skuteczniejsza, należy działać gromadnie. Boć jeżeli tylko jeden lub dwóch gospodarzy postąpi według podanych wskazówek, a u reszty będą rosły na polach szkodliwe chwasty, to trudno pomyślnego skutku się doczekać. Tylko pracą zbiorową wszystkich gospodarzy we wsi można pozbyć się takiego szkodnika jak rdza.

Króliki dzikie.

Króliki dzikie są u nas mało znane, chociaż w niektórych miejscowościach, niebacznie sprowadzone, stały się prawdziwem nieszczęściem dla naszych zagajników i pól.

Króliki dzikie, będące obecnie plagą Australii, gdzie ogromne wyrządzają szkody w rolnictwie, znachodzą się we wszystkich krajach zachodniej, środkowej i południowej Europy. Z powodu dotkliwych szkód, jakie czynią w kulturach, tępią je wszędzie różnymi sposobami, zawzięcie i niechętnie. Ponieważ zupełne wytepienie królików dzikich okazało się dotychczas niemożliwe, uproszono w roku 1910 słynnego uczonego Danysza, wynalazcę zarazku na myszy polne i domowe, ażeby przyjechał do Australii i, na miejscu poczynił próby i doświadczenia, mające na celu skuteczne wyniszczenie tych szkodników. Na razie jednak, postanowiono z tego

zła wyciągnąć też i pewne korzyści, polując na króliki i wywożąc je do Anglii bądź w skórkach, bądź też w postaci gotowych już konserw. W ten sposób eksportowała Australia w r. 1902 około 5 milionów sztuk królików oraz 800 tysięcy kilogramów konserw z ich mięsa.

Króliki, przeznaczone do wywozu, są poprzednio badane co do wagi i świeżości, następnie pakowane w skrzynie listewkowe i zamrażane, poczem dopiero ładują je do wozów z izolowanemi ścianami i przewożą na okręty, na których w specjalnych chłodniach wędrują do Anglii.

W Galicyi i Królestwie Polskiem pierwsze próby rozmnożenia dzikich królików, mających służyć do łowów, już w pierwszych latach takie miały dla drzewostanu i okolicznych pól skutki, iż tylko dzięki niesłychanej energii rozwiniętej przy ich wytepieniu, udało się jeszcze dość rychło pozbyć się tych groźnych szkodników. Na Węgrzech, w Piszczanach, w lasach hr. Erdödiego strzelają natomiast rocznie około 100 000 sztuk królików dzikich, wśród których atoli mimo to ubytek nie jest widoczny.

Króliki dzikie, żyjące w Europie są na pierwszy rzut oka podobne do zajęcy, od których wybitnie różnią się tylko znacznie mniejszym wzrostem.

Sposób życia tych pokrewnych sobie gatunków zwierząt jest jednak zupełnie odmienny, a nadto królik i zając nie znoszą się wzajemnie. Zajęce unikają też starannie miejsc zamieszkałych przez króliki dzikie, które swymi nieustannymi hałaśliwymi harcami, niepokoją i trwożą je o każdej porze dnia i nocy.

Zasadnicze różnice między królikiem dzikim, a zajęcem są następujące: Pierwszy rodzi się ślepy, w norach podziemnych, zając zaś rodzi się zupełnie rozwinięty na powierzchni ziemi. Króliki żyją w gromadach, zające samotnie, wreszcie mięso królicze jest białe, a zajęcze ciemne.

Króliki dzikie są mniejsze od domowych; dorosłe ważą od $\frac{3}{4}$ — $1\frac{1}{2}$ kilograma. Maść ich futerki (turzycy) z wierzchu ciała szara, przechodzi ku tyłowi w odcień brunatno-żółtawy, ku przodowi zaś i na bokach rudawy; szyja, brzuch i wewnętrzne strony skosów są białe; oczy u młodych otoczone są białą, a u starych żółtą obwódką; ogon z wierzchu czarny, od spodu biały.

Pokarm królików dzikich stanowią rozmaite trawy, zioła, kora drzew i t. p. Żyją one gromadnie w wspólnych norach, wygrzebanych na miejscach suchych, piaszczystych lub glinkowych. Samice rodzą rocznie 6—7 razy, po 4—8 młodych, które wydają na świat w umyślnie na ten cel wygrzebanych norach, nieraz poza obrębem wspólnej siedziby, do której wprowadzają dopiero nieco już rozwinięte młode.

Króliki dzikie żerują zazwyczaj dwa razy dziennie — zrana przed świtem i przed wieczorem.

W razie najmniejszego zamieszkania ostrzegają się wzajemnie charakterystycznym stukiem, wywołanym przez silne trzaśnięcie tylnymi skokami o ziemię. Na takie hasło uciekają wszystkie do nor, z wielką szybkością i zwinnością.

Sposób budowania nory świadczy o wielkiej przemyślności królika dzikiego — składa się on bowiem z licznych korytarzy i jest bardzo rozgałęzioną. Im bardziej się zwiększa kolonia królików, tem większe następuje rozszerzenie nory, a jeżeli warunki na to już nie pozwalają, wówczas w naj-

blіszszem sąsiedztwie zakładają króliki nową norę. Każdy korytarz kończy się komorą, którą zajmuje samica, karmiąca młode. Otwór prowadzący do swego legowiska zatyka ona starannie ziemią już przed okoceniem się, zdaje się, że zarówno przed samcem jak i przyrodzonymi wrogami swego gatunku. W korytarzach i innych komorach mieszkają inni członkowie danej kolonii królików. Główny korytarz, który służy za wejście, ma wielki otwór, inne zaś, których zadaniem jest ułatwienie ucieczki, są znacznie węższe, a zaś w miejscu, w którym się schodzą z komorami, są tak wąskie, że zaledwie królik może się przez nie przesunąć, z tego też powodu tylko łasice mogą poważnie zagrażać królikom w ich norach, gdyż ani lis, ani nawet kuna przedostać się do nich nie potrafi. To też w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, gdzie dzikie króliki ogromnie się dały we znaki rolnikom, polują na nie za pomocą pewnego gatunku łasic (t. zw. fretki), specjalnie do takich łowów ułożonych.

Krwawy mocz u bydła.

Corocznie, gdy tylko bydło wyjdzie na pastwisko, dają się słyszeć skargi na chorobę, objawiającą się przeważnie krwawym moczem, który wydziela się częściej, niż zwykle, choć w małych ilościach i przy widocznych boleściach. Jednocześnie zwierzęta nieco gorączkują, tracą mleko i chęć do jedzenia, a wszystkie te objawy trwają około 4 dni. Niekiedy jednak, zwłaszcza gdy idzie o zwierzęta starsze, gorzej odżywiane, słabowite i takie, które choroby tej nigdy dotąd nie przechodziły — po kilku dniach następuje wielkie osłabienie, zwierzęta leżą, stękając, stają się coraz chłodniejsze, w końcu zdychają.

Krwawy mocz jest chorobą krwi, powodowaną przez małe żyjątko (zwane po łacinie: *Piroplasma*). To żyjątko nie może inaczej zarazić krowy, tylko musi jej być wprost w krew zaszczipione. Któż się tego szczepienia podejmuje?

Gospodarze zauważyli oddawna, że bydło choruje na krwawy mocz głównie wtedy, gdy chodzi po wilgotnych, leśnych pastwiskach — niektórzy nawet przypisywali tę chorobę pyłkowi sosny, który w czasie kwitnienia unosi się w powietrzu. Rzecz się ma jednak inaczej. Prawda, że w wilgotnych lasach i na pastwiskach, porośniętych krzakami, choroba się rozwija, ale powodem są tu zwierzątka, zwane kleszczami, które siedzą na tych krzakach i czekają na przechodzące zwierzęta. Kleszcz, który raz opił się krwi z chorego zwierzęcia, może już przez całe życie zarażać krwawym moczem te zwierzęta, których krew ssać będzie; co więcej — jeżeli samiczka chorą krew raz piła, to jej potomstwo również będzie mogło szerzyć zarazę. Inaczej choroba, zwana krwawym moczem, przenosić się z jednego zwierzęcia na drugie nie może. Jeżeli zaś choroba pokaże się w okolicy, gdzie jej dotąd nigdy nie było, lub gdzie bydło wcale nie chodzi na pastwisko, to znaczy, że zarażone kleszcze dostały się do obory z paszą lub ściółką (zwłaszcza ściółką leśną). Kleszcze są bardzo wytrwałe — znoszą mrozy i długi czas mogą żyć bez pożywienia; nie lubią tylko suszy, wskutek czego najlepszym sposobem pozbycia się kleszczy — obok

usuwania krzaków z pastwisk — jest osuszenie ziemi.

Gdy choroba się pokazała, należy copędzej bydło przenieść na suche i wolne od krzaków pastwisko, lub nawet na czas jakiś zatrzymać w oborze. Kleszcze, które się wpiły w skórę, można wygubić, smarując zwierzęta lizolem, kreoliną, naftą i t. d., ale najlepiej mocno słoną wodą, którą się obmywa skórę chorych zwierząt.

Aby ochronić zwierzęta od tej przykłej choroby, stosuje się też szczepienie ochronne, t. j. wcześnie wiosną, przed wypędzeniem na pastwisko, wstrzykuje się zwierzętom pod skórę pewną szczepionkę (tak samo, jak n. p. świnie szczepi się przeciwko czerwonce, a ludzi przeciwko ospie). Ta szczepionka zabezpiecza bydło od zachorowania, ale niema dotąd takiej, któraby już chore sztuki leczyła (jak n. p. ludzi na dyfteryt, albo świnie na czerwone).

Praktyczne rady.

— Ażeby zwiększyć płodność drzewa, trzeba dostarczyć mu koniecznie obfitego pożywienia i stworzyć jak najbardziej sprzyjające dla rozwoju warunki. A zatem grunt sapowaty zasilić przede wszystkim wapnem. Jeżeli jest bardzo mokry, to korzystnie będzie go zdrenować. lub odprowadzić zbytek wody głębokimi brózdami lub rowami. Zasiłek normalny, to jest taki, jaki jest potrzebny drzewu prawidłowo rosnącemu, składa się na rok z 10 funtów soli potasowych 40%, 8 funtów superfosfatu i 5 funtów saletry chilijskiej na 5—6 prętów kwadratowych, czyli na przestrzeń, ocienianą przez koronę drzewa wyrosniętego. Powyżej wymienione nawozy rozsypuje się w czasie od początku wiosny do połowy lipca. Zasilając drzewa jesienią, daje się 10 funtów kainitu i 8—10 funtów tomasówki, saletrę zaś rozsypuje się dopiero wiosną po ruszeniu soków, albo zastępuje ją 5-funtami siarczanu amonu, który rozkłada się powoli. Kto daje nawóz stajenny, może dawkę fosforu i potasu zmniejszyć do połowy, saletry zaś zaoszczędzić.

— Aby wyniszczyć wołki zbożowe należy śpiczrz utrzymywać w czystości: wszelkie ścięci, mąka, otręby i t. d. pomagają wołczkom do mnożenia się. Podobno pomaga czasem opróżnienie śpiczrza i wypełnienie go na czas jakiś sianem. Pewniejszym środkiem jest szczelne obetkanie i zamknięcie na dwa dni śpiczrza, po ustawieniu w nim miseczek z dwusiarczkiem węgla, płynem, który łatwo się zamienia na duszący gaz. Przy stosowaniu tego środka konieczna jest ostrożność z ogniem, bo gaz dwusiarczku węgla łatwo wybuchu. Inni zalecają anilinę, wapno chlorowe, kwas karbolowy i t. d., ale dwusiarek węgla jest najczęściej stosowany i bodaj najpewniejszy.

— Mączka kostna jako pożywienie dla inwentarza. Zadawanie mączki kostnej bardzo jest korzystne nie tylko dla cieląt i prosiąt, ale wogóle dla młodzieży, t. j. źrebiąt i jagniąt. Mączka kostna przydatną jest do wytworzenia kości u młodych zwierząt, również zwiększa apetyt do spożywania innych pokarmów. Próby, licznie dokonane w tym kierunku, zawsze potwierdzają tę zasadę. Mączki kostnej daje się na 1 źrebie lub cielę po 1 łyżeczkę od kawy na sztukę dziennie. Cieletem zasypuje się

do mleka, żrebiętom miesza się do owsa. Prosię-
tom małym dodaje się w wieku 6 tygodni po 1 ły-
żeczce na 4 sztuki dziennie. Starszym w wieku
4—5 miesięcy po 1 łyżeczce na sztukę. W braku
mączki kostnej daje się w takiej samej ilości kredę
mieloną, szlamowaną lub w kawałkach do lizania.
Dodatek kredy lub mączki kostnej wprost jest ko-
niecznym nie tylko dla młodzieży, ale i dla starszych
zwierząt tam, gdzie spasa się dużo okopowych, jak
ziemniaki, buraki, wywar, wytłoki, tam, gdzie pa-
sza z natury uboga w te składniki, a więc w oko-
licach nizinnych, wilgotnych, na ziemiach bez-
wapiennych.

— Woda dla kur. Jednym z głównych prze-
nośników chorób zakaźnych jest woda, która z dru-
giej strony stanowi nieodzowny wynik utrzyma-
nia organizmu przy życiu. Na czystość wody za-
tem zwracać trzeba wielką uwagę, a szczególnie
teraz w lecie. W wielu gospodarstwach kury za-
spakajają swe pragnienie w kałużach przez deszcze
utworzonych, albo w ściekach, które spływa gno-
jówka ze stajni; gdy zaś nadejdą mrozy, to biedny
drób śnieg i lód dziobać jest zmuszony. Skutkiem
takiego braku wody do picia jest przedewszystkiem
brak jaj, a co gorsza, że i gromadne padanie kur pra-
wie zawsze jest spowodowane skutkiem złej wody
do picia. Zatem wszelkie pijadła powinny być
możliwie czyste i w ten sposób urządzone, by kury
wody nie zanieczyszczały. Pijadła powinny być
umieszczone w kilku miejscach podwórka, by pta-
wo daleko nie szukając, zaspokoić mogło swoje
pragnienie. Wodę należy przynajmniej raz dzien-
nie a w letniej porze dwa i więcej razy zmieniać.
W zimie należy podawać wodę odstłą.

Targ na bydło w Wrocławiu z 26-go Czerwca 1911.

Bydła spędzono: 30 wołów, 961 świń, 366 ciel-
aków, 269 owiec. — Pozostało 4 wołów, 30 świń, 0 cie-
lak. 14 owiec. Płacono za 50 kilogr. wyłączeniem
cia: Za bydło: Woly I gat. żywej wagi 43—47 mk.,
wagi mięsa 74—81 marek. II gat. żywej wagi 42—45
mk., wagi mięsa 78—83 m. Jąłowice krowy: I gat. ży-
wej wagi 43—46 mk., wagi mięsa 74—79 mk., II ga-
żywej wagi 39—43 mk., wagi mięsa 72—80 mk. Bu-
chaje: I gat. żywej wagi 45—48 mk., wagi mięsa 76 do
81 mk., II gat. żywej wagi 40—43 mk., wagi mięsa 70
do 75 mk. Za świnię: najlepszy towar żywej wagi
43—46 mk., wagi mięsa 54—58 mk., dobry towar żywej
wagi 43—45 mk., wagi mięsa 55—58; lichszy towar ży-
wej wagi do 40 mk., wagi mięsa 50—55. Za cielaki:
I gat. żywej wagi 40—44 mk., wagi mięsa 60—64 mk.,
II gat. żywej wagi 37—41 mk., wagi mięsa 58—62 mk.,
Za owce (ang.) najl. towar żywej wagi 44—47 mk.,
wagi mięsa 85—90 mk. Wywieziono do Górnego, Środ-
kowego i Dolnego Śląska — wołów, 14 świń, — cielak,
— owiec. Pozostało: 7 wołów, 71 świń, 1 cielak,
— krowa 51 owiec.

Dla naszych gospodyń polecamy:

Ilustrowany Kucharz Krakowski dla oszczędnych
gospodyń. Smaczne i tanie obiady dla domów
obywatelskich. Cena egzemplarza oprawnego
4 mk., z przesyłką 4 mk. 30 fen.

Redaktor odpow. zialny: Paweł Dombek w Bytomiu. — Czcionkami „Katolika“, spółki wydaw. z ogr. odp. w Bytomiu.
Nakładem „Katolika“, spółki wyd. z ogr. odp. w Bytomiu.

Kuchnia jarska, podręcznik do sporządzania potraw
jarskich. Opracował na podstawie długoletniej
praktyki Jan Kazimierz Czarnota z Kosowa.
Cena egzemplarza broszurowanego, obejmują-
cego 208 stron druku, wynosi 2,25 mk., z prze-
syłką 2,45 mk.

Ilustrowany mały kucharz jarski. Książka zawie-
rająca wypróbowane przepisy przyrządzania
smacznych a zdrowych potraw roślinnych, oraz
naukowe uzasadnienie jarsiwa. Dla rodzin, jako
też dla osób samotnych. Ułożyła Marya Czar-
nowska. Cena egzemplarza broszurow. 1 mk.,
z przesyłką 1,20 mk.

Oszczędne obiady postne, broszurka zawierająca
przepisy oraz recepty sporządzania obiadów
postnych na wszystkie dni całego roku. Napi-
sała generałowa Juliuszowa Albinowska. Cena
egzemplarza 80 fen., z przesyłką 90 fen.

„Katolik“, Bytom (Beuthen O.-S.).

Kto nie chce zanadto podatków płacić,
niech kupi książkę pod tytułem:
„Poradnik podatkowy“
który w sprawach podatkowych do-
kładnie podaje objaśnienia, rady oraz
wskazówki. Cena egzemplarza z przesyłką 1,50 m.
Przesyła go odwrotnie
„Katolik“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.) nr. 18.

MYDŁO REGERA stwarza wszystko doskonalej

		
bez mydła Regera nie tak czysta	bez mydła Regera nie tak piękna	bez mydła Regera nie tak świecąca
		
z mydłem Regera nadzwyczaj czysta	z mydłem Regera bardzo delikatna	z mydłem Regera zadziwiająco błyszcząca

Rodzice! Uczcie dzieci czytać i pisać po polsku!

Elementarz polski kosztuje 25 fen., z przesyłką
35 fen. Do nabycia w naszej księgarni.